



WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK XII.

CZWARTEK, 20 GRUDNIA 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 352

GOY,
poseł do parlamentu francuskiego, który niedawno był przyjeździec przez Hitlera, wygłosił obecnie przemówienie w sprawie partraktów cyf francusko-niemieckich.

ZINOWJEW,
wódz opozycji komunistycznej, której członek zastrzelił w Leningradzie Krowa

Dziś wybór prezydenta m. Łodzi

Tylko endecja wysuwa kandydata na prezydenta miasta, jednak nazwisko kandydata trzyma w tajemnicy.—Targi o fotele wiceprezydentów

Łódź, 20 grudnia.

Dzisiejsze posiedzenie Rady Miejskiej, zwołane przez p. Wojewodę łódzkiego, na którym ma być dokonany wybór zarządu 600-tysięcznego miasta, wzbudził wielkie zainteresowanie. Łodzianie zdają sobie z tego sprawę, że nie jest rzeczą obojętną, kto będzie rządził losami miasta, decydował o podatkach, przydziałach subsydjów i opiece nad ludnością niezamożną.

Na dzisiejszym posiedzeniu, kandydata na prezydenta miasta zgłosi tylko frakcja Narodowa. Osoba kandydata trzymana jest do ostatniej chwili w tajemnicy. Według krążących pogłosek ma być wysunięta

KANDYDATURA POSŁA RYMARA.

Wiadomość tę podajemy z obowiązku dziennikarskiego.

W łonie frakcji Narodowej panują po ważne tarca, które w konsekwencji mogą nawet doprowadzić do tego, że kwalifikowana większość radziecka nie będzie się mogła doliczyć swych głosów podczas tajnego głosowania.

Frakcja Narodowa pretenduje poza tem do dwóch wiceprezydentów i 5 ławników. Pozostałe frakcje radzieckie nie wezmą udziału w głosowaniu na prezydenta i wiceprezydentów. Frakcja radziecka BBWR oraz frakcja żydowska wezmą jedynie udział podczas głosowania na ławników. Socjaliści czynnego udziału w dzisiejszym posiedzeniu wyborczym — nie wezmą.

Jako kandydaci na wiceprezydentów Stronnictwa Narodowego wymieniani byli Podgórski i Grzegorzak. Na jednym z ostatnich posiedzeń frakcji postanowiono wysunąć kandydaturę na wiceprezydenta radnego Kowalskiego z pominięciem radnego Grzegorza. Kwestja ta spowodowała poważne niezadowolenie wśród pewnego odłamu radzieckiego, popierającego kandydaturę Grzegorzaka, jako człowieka, bezwzględnie na polu pracy partyjnej zasłużonego, który nadmiar piastuje obecnie złe płatne stanowisko organizatora partyjnego. Radny Grzegorzak wymieniany jest jako jeden z kandydatów na ławnika.

Jak się dowiadujemy sprawa kandydatury radnego Grzegorzaka nie jest jeszcze przesądzona, albowiem grupa jego zwolenników będzie chciała za wszelką cenę kandydaturę jego na wiceprezydenta przejąć. Ponieważ Grzegorzak cieszy się dużą popularnością wśród wyborców, sprawa ta, która powstała na podłożu osobistym, może mieć poważne i decydujące znaczenie dla dalszych losów partji.

Dziś popołudniu odbędą się jeszcze posiedzenia frakcji radzieckich BBWR i Narodowej. Najprawdopodobniej jednak posiedzenia frakcji dotyczyć będą jedynie omówienia taktyki podczas posiedzenia. Donioślejsze posunięcia nie są przewidywane.

Przewodniczyć na dzisiejszym posiedzeniu będzie radny Podgórski.

#

W dniu wczorajszym odbyło się wy-

borcze posiedzenie Rady Miejskiej w Pabjanicach. Trzykrotne głosowanie nie dało żadnego wyniku, gdyż żaden z kandydatów nie otrzymał głosów kwalifiko-

wanej większości. — Największą ilość głosów otrzymał kandydat BBWR. p. Lopatto. — Wobec tego, że głosowanie nie dało wyniku, wpłynął wniosek pro-

ponujący odroczenie posiedzenia wyborczego. Wniosek został uchwalony.

Następny termin posiedzenia wyznaczy p. Wojewoda.

Iv.

Krwawe rozruchy w Ameryce

skierowane przeciw murzynom.—Tłum podpala gmach sądu w Selbyville i nie pozwala straży przeprowadzić akcji ratunkowej

Trzy osoby zabite, kilkanaście rannych.—Walki trwają

Nowy Jork, 20 grudnia.

(Pat) — W Selbyville w stanie Tennessee podczas zajęć, jakich widownią był miejscowy sąd, przed którym toczyła się sprawa murzyna, oskarżonego o napad na młodą dziewczynę, wojsko było zmuszone do użycia broni.

TRZY OSOBY ZOSTAŁY ZABITE, KILKANAŚCIE JEST RANNYCH. — Wła-

dzom udało się zapobiec zlynchowaniu oskarżonego.

Nowy Jork, 20 grudnia.

(Pat) — Zajścia, które udało się wczoraj opanować władzom stanowym w Selbyville, dzisiaj ponowiły się ze wzmożoną siłą. Policja i zmobilizowana przez gubernatora milicja, nie mogły powstrzymać tłumu, oblegającego dom, w którym

mieści się sąd. Rozszalały motłoch wdarł się do lokalu sądu, KTÓRY ZDEMOLOWANO, A NASTĘPNIE POLAWSZY NAFTĄ, PODPALONO.

Tłum zajął groźną postawę nawet wobec straży ogniowej, przeszkadzając jej w akcji ratunkowej. Cały gmach sądu spłonął.

Gubernator zawezwał do miasta oddział gwardji narodowej, liczący 500 żołnierzy. Dotychczas sytuacja nie została opanowana. Rozstawione po mieście patrole nie mogą rozproszyć tłumu, który szaleje na ulicach. Jest obawa, że dojdzie do pogromu negrów.

Ze wszystkich stron dochodzą wrzaski i krzyki oraz słychać strzały.

Sezonowcy zabiegają o wyższe stawki

Na międzyzwiązkowej konferencji postanowiono wystać memoriał do Warszawy

Łódź, 20 grudnia.

(k) — Wczoraj, w godzinach wieczorowych odbyła się międzyzwiązkowa konferencja, na której omówiona została kwestja wspólnego wystąpienia do zarządu Funduszu Pracy w sprawie uzyskania wyższych stawek dla robotników sezonowych na rok 1935.

Po dyskusji, postanowiono zebrać się ponownie w poniedziałek, celem odbycia drugiej międzyzwiązkowej konferencji, na której opracowany zostanie memoriał sezonowców łódzkich. Memoriał ten doręczony zostanie ministerstwu opieki społecznej i głównemu dyrektorowi

wi Funduszu Pracy przez specjalną delegację, która uda się do Warszawy.

W roku bieżącym około 400 sezonowcom w Łodzi doliczono po kilka tygodni pracowanych w roku ubiegłym, aby nie pozbawiać ich możliwości skorzystania z ustawowych zasiłków.

Obecnie jednak Fundusz Pracy nie uwzględnił tego czasu, wobec czego 400 robotników sezonowych zostało pozbawionych prawa do zasiłków. W sprawie tej udaje się dzisiaj delegacja międzyzwiązkowa do naczelnika wydziału opieki społecznej w łódzkim urzędzie wojewódzkim.

Tajemnica zaginięcia lotnika Gate

Zona jego twierdzi, że nie zginął w katastrofie, lecz został uwięziony na nieznanej wyspie

Paryż, 20 grudnia. (PAT).

Zona zaginionego w roku 1933 lotnika Gate wniosła do ministra sprawiedliwości podanie o wszczęcie w tej sprawie dochodzeń. Pani Gate twierdzi, że wbrew raportom wojskowym mąż jej, który wyleciał z Dakaru 30-go czerwca r. ub., nie uległ katastrofie,

lecz unikając burzy, skierował się w stronę Gambji angielskiej i Gwinei portugalskiej. Fakt ten mogą potwierdzić wiarygodni świadkowie.

Pani Gate twierdzi, że mąż jej po wylądowaniu na nieznanej wyspie został uwięziony.

Dwa wypadki przejechania

Staruszka pod dorożką i dziecko pod tramwajem

Łódź, 20 grudnia.

(gr) Wczoraj wieczorem niemal jednocześnie wzywano pogotowie miejskie do dwóch wypadków przejechania na ulicy.

O godz. 7.19 wiecz. przy zbiegu ul. Kilińskiego i Pomorskiej dostała się pod koła dorożki 69-letnia Marjanna Zaleska, zam. przy ul. Lutomińskiej 63. Staruszka odniosła szereg ran twarzy i głowy. Rannej udzielono pomocy w lokalu 5-go komistrjatu.

O godzinie 7.20 wiecz., przed domem

nr. 20 przy ulicy Narutowicza przejechałny został przez tramwaj 8-letni syn właściciela owocarni przy ul. Sienkiewicza nr. 15 — Icek Szydłwach. Dziecko przebiegało przez jezdnię w chwili, gdy przejeżdżał tramwaj i taksówka. Mały Szydłwach zdążył ominąć taksówkę, nie zauważył jednak, że nieco dalej nadjeżdżał tramwaj. Lekarz pogotowia opatrzył rany głowy, poczem przewiózł malca do domu. Stan jego narażenie budzi poważnych obaw.

Krwawy spór o rachunek po całonocnej libacji

Łódź, 20 grudnia.

(gr) Dziś, około godziny 5-jej rano powstała poważna awantura w piwiarni przy ul. Piotrkowskiej 239. Pomiedzy kilkoma uczestnikami całonocnej libacji wybuchł spór na tle zapłacenia rachunku. Pojawiły się noże. Jeden z gości, 30-letni Stanisław Fokczyński, zam. w Radohoszczu przy ul. Paderewskiego 2 odniósł dość poważną ranę kłutą pleców. Rannego przewieziono do ambulatorjum pogotowia miejskiego.

Lekarz pogotowia przewiózł ofiarę rozprawy nożowej do szpitala Zapasowego. Powiadomiona policja wszczęła dochodzenie, celem ustalenia, kto był sprawcą pożgania Fokczyńskiego.

Najlepszy
podarunek gwiazdkowy

dla dzieci, młodzieży i dorosłych to

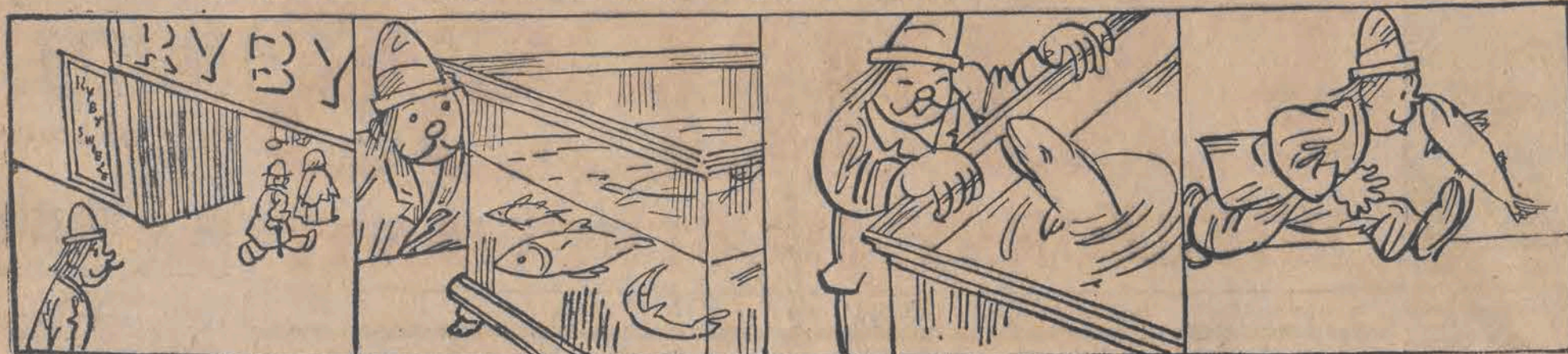
Przygody

Pata i Patachona

które ukazały się w sprzedaży jako SPECJALNY ALBUM

Cena 50 groszy.

PRZYGODY JASIA — KLEPKI



Ożywienie w handlu rybny
Jest zazwyczaj przed świetami,
Bo w wigilję, jak wiadomo,
Ludzie raczą się rybami.

A w basenie rybek mnóstwo.
Karpie, liny, tłuste leszcze...
Jaś przystanął zachwycony,
Bo nie widział tego jeszcze.

— „Mam nareszcie, czego chciałem,
Oto ryba jak marzenie!”
Krzyknął Jasio, widząc karpia,
Który pluskał się w basenie.

Kiedy karpia chciał powaćcać,
Czy przypadkiem nie jest stary.
Ryba za nos go chwyciła —
Fakt poprostu nie do wiary.
(dalszy ciąg jutro).

W poszukiwaniu kwiatów orchidei

Wspaniałe te okazy flory rosna w niedostępnych dżunglach, na samych wierzchołkach wysokich drzew. — Ceny niektórych gatunków sięgają 5 tys. dol.

(sb) Jak głosi legenda, królowa Saba, wybierając się w odwiedziny do króla Salomona, nie wiedziała co ofiarować mu w podarunku. Jedną ze służebnic za proponowała, by Salomonowi podarować kwiaty orchidei. Saba kazała ściąć wiele drzew, które w całości zawiąza Salomonowi. Król został oczarowany nadzwyczajnym zapachem i czarem tych kwiatów.

Orchidea stała się jednym z najcenniejszych kwiatów. Od czasu króla Salomona wiele kosztownych kamieni, jak beryl, jaspis i chalzedon, utraciło swą wartość, jednak wysoka cena orchidei, utrzymała się do dnia dzisiejszego. Ceny kwiatów orchidei wahają się od 5 do 5 tysięcy dolarów.

Niebezpieczeństwa, czahające na poszukiwaczy orchidei w dżunglach Ameryki Południowej, Sumatry, Borneo i Madagaskaru, są po tysiąckroć większe, niż w strefach podbiegunowych.

Poszukiwacze orchidei rekrutują się z spośród ludzi, nie mających już nic do stracenia. Orchidea posiada też niezwykłą własność, że przybiera najrozmaitsze postaci. Egzotyczne gatunki tego kwiatu przypominają niekiedy motyle z rozwiniętymi pięknie skrzydłami, inne znowu przypominają ptaki lub nietoperze. Niekiedy są atłasowe, niekiedy szorstkie, białe jak śnieg, lub żółte z czarnymi centkami, jak skóra tygrysa.

Opowiadają, że pewien poszukiwacz orchidei w puszczy południowo-amerykańskiej, natknął się na Indianina, który mu podarował kilka pięknych okazów. Jeden z nich zwłaszcza był zachwycający. Podróżnik długo trzymał go w rękach. Nagle dziwna orchidea poczęła się ruszać. Wówczas okazało się, że był to nie kwiat, lecz wąż.

Dostęp do tych kwiatów jest niemiernie trudny, bowiem najpiękniejsze okazy rosna na samych szczytach wysokich drzew. Wejście na sam szczyt jest niebezpieczne, a zarzucenie lasa i niezniszczenie kwiatu, wymaga nieładnej zręczności. Nie pozostaje więc nic innego, jak ściąć drzewo.

Transport tych przedziwnych kwia-

Strzyżone główki a la garçonne

„Ostatni rozkaz“ dyktatorów wytwornych anglek

(x) Od dwóch lat już eleganckie panie uważają za punkt honoru zapuścić nieco włosy i układać je w modne loczki na karku. Loczki jednak przestana już wkrótce być utrapieniem pań, albowiem fryzjerzy londyńscy lansują ponownie włosy krótkie i główkę a la garçonne, która przed kilku laty miała tylu zwolenników.

Angielskie lady telefonują do swych fryzjerów i zamawiają godziny przyjęcia, ażeby się uwolnić od loczków, które zostały z takim trudem „wyhodowane”. — Panie bowiem, które chciały uczynić zadość wymaganiom mody, a których włosy zbyt wolno rosły, używały niezliczonej ilości środków na przyspieszenie porostu włosów. Gdy jednak wszystkie preparaty zawodziły, uciekano się do środka niezawodnego do... sztucznych wlo-

tów jest szalenie trudny, co jeszcze bardziej zwiększa ich cenę. Pewnego razu z transportu 27.000 kwiatów z Ameryki Południowej do Nowego Jorku, zdołano przywieźć tylko dwa kwiaty. — Przy-

transportcie kilkudziesięciu tysięcy sztuk z wysp Filipińskich, ani jednego kwiatu nie można było uratować. Sztuczne kultywowanie tych orchidei jest prawie że niemożliwe.

W przebraniu mężczyzny walczyła na froncie

Obawiając się zdemaskowania, ucieka z obozu dla jeńców i zaciągnęła się do armji tureckiej. — Barwna epepea odważnej węgierki

(z) Pisma paryskie opisują fascynujące dzieje węgierki, Suzy Sandor, która jako 20-letnia dziewczyna w 1914 roku, w męskim przebraniu, zaciągnęła się do szeregów ochotniczych armji węgierskiej. Młoda Suzy kierowała zarówno względy patriotyczne, jak i miłość do narzeczonego, Jeno Garta.

Na froncie narzeczeni służyli w tej samej formacji, przyczem młoda węgierka, była niemiernie odważna, niż jej narzeczonny i nikt nie podejrzewał, że jest kobietą. W grudniu 1914 r. Jeno Garta padł w jednej z potyczek, zaś Suzy dostała się do niewoli rosyjskiej.

W obozie dla jeńców, wyszło najaw, że Suzy jest kobietą. Nie czekając, aż zdecydowała się jej dalsze losy, odważna dziewczyna ucieka, przedostała się do Salonik, znów przybrała męski strój i zaciągnęła się do tureckiej armji. W Mezo potamji, brała ona udział w walkach z Anglikami, aż wreszcie wpadła w ręce beduinów, którzy przyjęli Suzy Sandor za szpiega angielskiego i skazali ją na śmierć.

Gdy beduini przystąpili do egzekucji,

Mordercy, mężowie stanu i artyści..

Galerja najpopularniejszych postaci świata w gabinecie figur woskowych

W tych dniach zmarł w Paryżu Alfred Grevin jedną z najpopularniejszych postaci stolicy nadsekwaiskiej. W drugiej połowie ubiegłego wieku zostawił on swym dzieciom olbrzymią fortunę, którą zdobył jako właściciel wielkiego panoptikum.

Gabinet figur woskowych Grevina cieszył się w Paryżu wielkim wzięciem i był bodaj jednym z największych muzeów tego rodzaju w Europie. Posiadał on między innymi komplety figur woskowych, wyobrażających wybitne osobistości współczesne. Nie było literata aktora, polityka czy też mistrza sportu, któryby nie stwierdził z satysfakcją, że został uwieczniony w muzeum Grevina. Było to znakiem, że dana osobistość cieszy się wielką popularnością. Grevin bowiem był bardzo wybredny i nie kałdego zaszczycił swą uwagą. Z chwilą, gdy dany osobnik przestawał być wielkością czy sensacją został natychmiast usunięty do jednej z bocznych sal. I tak naprz. figura prezydenta Francji Millerranda została bezpośrednio po jego ustąpieniu zabrana. A na miejsce jej ustawiono głośnego wówczas mordercę Landru.

Muzeum Grevina posiada także w swych salonach popularne osobistości z Oceanu. Między innymi jest tam znany lotnik amerykański, pułkownik Lindbergh obok którego znajduje się głośny herszt gangsterów, Al Capone.

Wszystkie dziedziny są tam reprezentowane. Niestety, miejsca pożyczowane przez słynne jednostki nie są stałe. I tak naprz. niedawno usunęto gwiazdę paryskich musick-hallów Mistingu-

i ściągnęli ze szpiega odzież, przekonali się, że mają do czynienia z kobietą. Widząc w tem wolę Allaha, odesłali ją do haremu ich przywódcy.

Od tej pory Suzy wędrowała wraz z beduinami, jednakże po pewnym czasie znów skorzystała z nadarzącej się okazji i zbiegła. Tym razem znalazła się w Teheranie.

Koniec wojny zastał dziewczynę w Mandzurji, gdzie pracowała w charakterze kelnerki w jednym z nocnych lokali w Charbinie. Jeździła ona kolejno do Pekinu, Szanghaju i Hankokoku, występując we wszystkich tych miastach w roli tancerki w knajpach portowych.

W tem podejrzanem otoczeniu znalazł ją oficer hiszpańskiego statku handlowego, zabrakł z sobą do Hiszpanji i ożenił się z nią.

Oboje zamieszkali w Barcelonie, gdzie Suzy pędziła żywot solidnej niewiasty aż do śmierci swego męża. Gdy została niedawno wdową, poczuła tęsknotę za swą ojczyzną, zlikwidowała tedy dom i wróciła na Węgry.

WOLNA TRYBUNA

PAN J. H. z LODZI. List Pana bardzo dodatnio o Nim świadczy. Bynajmniej nie dlatego że opisał Pan szczerze swoje perypetje i położone zasługi, ale dlatego, że dobroć serca czytać można między wierszami. Myślę jednak, że zbyt było Pan kłopotce o możliwość utraty swego, z trudem wywalzonego, szczęścia. Nieliu jest ludzi, którzyby tak bardzo potrafił kochać, jak Pan kocha swoją narzeczoną. Mam wrażenie, że będziecie obydwoje bardzo szczęśliwi po Waszym ślubie. Obawiam się tylko, że jest Pan zbyt zazdrosny.

Jeżeli się wzajemnie kochacie, to żaden „trzecl” nie może zniszczyć Waszego szczęścia, a wszelkie pogrożki należy zlekceważyć. Narzeczoną Pana może jednak dać do zrozumienia owemu panu, iż nie życzy sobie ażeby ją odwiedzał. Z chwilą gdy zaręczyni Wasze zostały oficjalnie ogłoszone, powinni się liczyć z pewnymi względami i starać się spełniać Pana uzasadnione życzenia. Co się zaś tyczy snów i przepowiedni, to mam wrażenie, że narzeczoną Pana jest zbyt rozsądną osobą, ażeby wierzyła w takie brednie. Poprostu żartuje z Pana, chcąc Mu trochę dokuczyć. Niech Pan nie przywiązuje do tego żadnej wagi i przede wszystkim wierzy narzeczonej, która zapewniła Go o swem uczuciu. Znajomość z lat dziesiętnych, o co mnie Pan pyta, nie daje żadnych szczególnych praw, a najwyżej tylko pozwala na pewną poufałość we wzajemnych stosunkach. Niech Pan nie trapi się próżno i niczego nie leką. Zasługuje Pan w pełni na uczucie swej narzeczonej i mam wrażenie, że ona sama zdaje sobie z tego sprawę, iż jej przysły małżonek jest naprawdę wartościowym człowiekiem i zasługującym na szacunek.

PAN R. C. M. M. w TORUNIU. Posiada Pan historyczne usposobienie, czego najlepszym dowodem jest ta awantura z bronją. Nie miał Pan bynajmniej zamiaru popełnienia niczego złego, ale poprostu... zamiłowanie do dramatycznych sytuacji i efektywnych gestów. Niech Pan się nie czuje urażony temi uwagami, zamieszczam je jedynie dlatego, ażeby Pan sam zwrócił na nie uwagę i zmienił się pod tym względem. Nie słuszenie obrazil Pan swoją znajomą, ale już zupełnie brzydoko postąpił Pan nie przepraszając jej. Te dziecinne złośliwości, świadcza, że jesteście obydwoje jeszcze bardzo młodzi... lubicie się wzajemnie. Niemniej jednak złośliwość jest zawsze bolesna i dlatego najlepiej jej unikać. Niech Pan postara się postępować, jak dorosły mężczyzna, który wie czego chce i nie kleruje się żadnymi nerwowymi odruchami. Znajomą swą należy przeprosić i wcale nie trzeba czekać na specjalną okazję, ale poprostu dojdź do niej, powiedz, że Pan żałuje tego co się stało, że chciałby utrzymać z nią nadal przyjazne stosunki, albowiem lubi ją Pan i odczuwa jej nieobecność. Późniejsze Pana postępowanie może być wytlumaczone nierozsądną chęcią czynienia „na złość”, czego Pan jednak obecnie żałuje. Prosto, szczerze i otwarcie. Tak zawsze jest najlepiej. Jeżeli tochy będzie stroła druga strona, niech Pan na nie nie uważa i postępuje tak, jak się postępuje z kapryśnym dzieckiem. Traktuje się je przecież niepoważnie i nie przywiązuje wielkiej wagi do grymasów. To jest najlepszy sposób postępowania, który nie będzie przyczyniał Panu tylu kłopotów. Pierwszem Pana zadaniem jest obecnie przeprosić znajomą.

Za życzenia świąteczne i noworoczne serdecznie dziękuję, żywiąc nadzieję, że Święta upłyną i Panu w radosnym nastroju.

ette, ustawiając figurę znanej tancerki Ruth Sorel-Abramowicz. Ten sam los spotkał słynną tenisistkę angielską, Zuzannę Lenglen, która musiała ustąpić miejsce osławionemu Aleksandrowi Stawiskiemu.

Rex Kontynent
Odbiór stacyj europejskich
Cena

185 zł. na dogodną spłatę
Demonstracja do godz. 9-ej wieczór.
RADJO - REICHER
Łódź, Piotrkowska 142

Polityka

Zatarg o strój duchowny

Dyktator i prezydent Turcji, Kemal Pasza, a po ustawie tureckiego Zgromadzenia Narodowego — Kemal Ataturk, nie ustaje w przeprowadzaniu reform, dążących do europeizacji i modernizacji Turcji. Ostatnie trzy ustawy, uchwalone przez Zgromadzenie Narodowe (niewątpliwie powstały z inicjatywy Kemala Ataturka), znoszą wszelkie tytuły w Turcji, nakazują turkom przybranie — na wzór narodów cywilizowanych — nazwisk, oraz zabraniają noszenia szat duchownych.

O ile dwa pierwsze dekryty zostały przyjęte przez społeczeństwo tureckie bez sprzeciwu, o tyle ostatni wywołał nawet komplikacje dyplomatyczne z sąsiednim państwem. Mianowicie zakaz noszenia szat zakonnych przez duchowieństwo grecko-katolickie w Turcji, wywołał w Grecji powszechne oburzenie. Pisma wszystkich kierunków jednogłośnie potępiają zarządzenia tureckie. Oburzenie przyjęło tak silne formy, że istnieje obawa ekscesów w Grecji, zwróconych przeciw turkom.

Ponieważ nowa ustawa wchodzi w życie dopiero za pół roku, przeto sądzą, że Turcja jeszcze ją zmieni, aby nie ranic uczuć religijnych greków.

Po wiekowej nienawiści grecko-tureckiej stosunki tych dwóch państw w ostatnich latach radykalnie się zmieniły i nawet została zawarta umowa przyjacielska, która przekreśliła wieloletnie spory.

Turcja nie chce znowu zaognić stosunków sąsiedzkich.

Czy Schloesserowska Manufaktura będzie uruchomiona?

Łódź, 20 grudnia. (k). — Jak się dowiadujemy, dziś o godz. 11-ej przed południem odbędzie się w inspekcji pracy konferencja w sprawie dalszego uruchomienia Schloesserowskiej Manufaktury.

W konferencji tej wezmą udział: delegacja robotników ozorkowskich, dotychczasowy dzierżawca Schloesserowskiej Manufaktury, p. Vogel oraz inspektor pracy Wyrzykowski. Pan Vogel ma przedstawić pewne postulaty, od których uzależnia się uruchomienie zakładów. M. in. chodzi o sprawę pracy na 4-ch krosnach, redukcję starszych robotników itp.

Masło z margaryną

Kontrola sanitarna w sklepach spożywczych

Łódź, 20 grudnia. (v) Wobec stwierdzenia wypadków fałszowań masła, które nieuczciwi sprzedawcy mieszają z margaryną, lekarze sanitarni przystąpili obecnie do kontroli sklepów nabiałowych.

W wypadku powziętych podejrzeń, pobierane będą próbki masła, które następnie odsyłane będą do kontroli Państwowego Zakładu Badania Żywności. Winni fałszowania masła, pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej za oszustwo.

Chcieli ugotować rosół z... lekarza

Dwaj warjaci mieli zamiar sporządzić jedyną w swoim rodzaju potrawę

Makabryczny wypadek w zakładzie dla obłąkanych w Warcie

Łódź, 20 grudnia. (k) W zakładzie dla obłąkanych w Warcie niedaleko Łodzi wydarzył się makabryczny wypadek, który o mało co nie miał bardzo smutnych następstw.

Do zakładu sprowadzono niedawno szaleńca, mieszkańca jednej z okolicznych wsi, którego choroba była bardzo daleko posunięta. Ponieważ pacjent ów był niebezpieczny dla otoczenia, umieszczono go w oddzielnej celi.

Po kilkutygodniowym pobycie w zakładzie chory uspokoił się. Ostre ataki furji minęły, wobec czego z polecenia lekarza dano mu zajęcie pomocnika ku-

charza. Należy zaznaczyć, że kucharz także jest chorym umysłowo, ale ponieważ zachowuje się spokojnie kierownictwo zakładu nie miało z nim żadnych ambarasów.

W ostatnich dniach u pomocnika kucharza zaobserwowano dziwne objawy. Chory stale zwracał się do sanitariuszy, obiecując im, że lada dzień przygotuje wraz z kucharzem potrawę o jakiej jeszcze nie słyszano. Manja była tak wielka, że przez cały dzień chory o niczem innym nie mówił, tylko o tej potrawie.

Onegdaj w godzinach wieczornych dał się słyszeć brzęk tłuczonego szkła

potem ujrano lekarza, który biegnąc przed siebie, wzywając pomocy. — Za nim pędził pomocnik kucharza, wygrazając jakimś sprzętem kuchennym. — Szaleńca niezwłocznie obezwładniono i umieszczono w oddzielnej celi.

Jak się okazało, gdy lekarz wszedł przypadkowo do kuchni, kucharz i jego pomocnik rzucili się na niego i oświadczyli, że ugotują z niego rosół. Jeden z nich zamknął drzwi, a drugi postawił na kuchni wielki kocioł z wodą. Doktor który nie stracił przytomności umysłu, zwrócił się do obydwu chorych, tłumacząc im, że przecież nie ugotują go razem z pantoflami.

Korzystając z chwilowej nieuwagi chorych, wybił pantoflami szybę w oknie i wyskoczył na podwórze, alarmując obsługę zakładu. Dopiero po obezwładnieniu furjanta w zakładzie dla obłąkanych zapanował spokój.

Nowy sposób nieuczciwej konkurencji

Łódź, 20 grudnia. (gr.) Właściciel składu węgla przy ul. Limanowskiego 84, Majer Krakow, zauważył, że od dłuższego czasu ginie mu systematycznie węgiel i mimo czujności dozorców nie dało się stwierdzić, kto dopuszcza się kradzieży. Powiadomione władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenie i już po kilku nocach ustalono, że złodziej dostaje się na plac Krakowa przez świetnie zamaskowany otwór w parkanie. Ujęty na gorącym uczynku złodziej zeznał, że nazywa się Roman Beller i... jest robotnikiem również składu węgla, znajdującego się naprzeciw, należącego do zajadłego konkurenta Krakowa — Szlamy Ochmana.

Ochman, nie mogąc sobie poradzić z dołrżę zaprowadzonym składem Krakowa, wpadł na pomysł i polecił swemu robotnikowi dokonywać systematycznej kradzieży u konkurenta. Beller, przez blisko dwa miesiące wynosił w nocy przez otwór w parkanie całymi workami węgiel i, gdyby nie został ujęty przez Krakowa, kradłby systematycznie przez wiele lat.

Pomysłowy konkurent oraz jego robotnik stanęli przed sądem grodzkim Ochman skazany został na 9 miesięcy Beller zaś na 6 miesięcy więzienia.

Skróty telegraficzne.

— Od Nowego Roku 20.000 nauczycieli otrzyma awanse. Danina szkolna przyniesie 18 milionów złotych.

— Min. Paciorkowski zapowiedział zasadniczą zmianę ubezpieczeń społecznych, wyraził się jednak za utrzymaniem instytucji lekarzy domowych.

— Największa francuska fabryka samochodów Citroen zawiesiła swoje wypłaty.

— W dniu wczorajszym w Tryjeście nastąpiło uroczyste spuszczenie na wodę polskiego statku transatlantyckiego „Marszałek Piłsudski”.

— Norweski parowiec „Sisto” zatonął na Atlantyku. Po rozpaczliwej walce wszystkich marynarzy uratowano, a statek pozostawiono swolemu losowi.

— Jak słychać szturmówki hitlerowskie zostaną wkrótce rozwiązane. Ministrem Reichshehry zostanie Goering na miejsce gen. Blomberga.

— Agencja prasowa w Wiedniu donosi, jakoby córka Bruecknera miała dokonać zamachu na Hitlera i zranić go lekko z rewolweru. Niemcy zdementowały te wiadomości, twierdząc, że córka Bruecknera ma dopiero rok życia i nie mogła dokonać zamachu.

— Czyska w partii komunistycznej w Rosji trwa nadal. Usunięto wielu zwolenników Zinowjewa i Trockiego.

— Skarb państwa wniósł skargę przeciwko Polskiemu Radiu, domagając się wstrzymania wypłaty dywidendy, ponieważ przedsiębiorstwo nie przyniosło zysku.

— Wojska angielskie, holenderskie i szwedzkie, które mają stanowić obsadę wojskową w czasie plebiscytu, są już w drodze do Zagłębia Saary.

— Komisja nietykałości poselskiej postanowiła wydać sądom postów Paca, Pawłowski, Wróny, W. Wojciechowski, Gąsiora, Wachniuka, Fidelusa, Sachy i Lasoty.



PABJANICKIE OSRAMOWKI
DŁUŻON ŚWIATEŁA - MAŁYM KOSZTEM
Światowy rekord gatunku
ŻADAĆ WSZĘDZIE

350 mężatek na „czarnej liście“

Dalsza akcja międzyorganizacyjnego Komitetu Zwalczenia Bezrobocia

Łódź, 20 grudnia. (v) Jak się dowiadujemy, prace międzyorganizacyjnego Komitetu Zwalczenia Bezrobocia, posuwają się w szybkim tempie. W ślad za Łodzią, która pierwsza zorganizowała tego rodzaju akcję, w skład której wchodzi 24 organizacje zawodowe i społeczne, wszystkie większe miasta polskie przy

stępują obecnie do organizowania podobnych komitetów, zwracając się do Łodzi po wskazówki.

Komitet międzyorganizacyjny zbiera obecnie materiały do obszernego memoriału, który zostanie niezadługo ukończony i przesłany Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Ignacemu Mościckiemu, Panom Marszałkowi Sejmu i Senatowi oraz ministrom Opieki Społecznej i Spraw Wewnętrznych. Memorjały te opracowywane są według następującego postulatu: „I dostateczna pensja — dla jednej rodziny“.

Niezależnie od tego, opracowywana jest w dalszym ciągu „czarna lista“ mężatek, których mężowie są dobrze sytuowani. Na „czarnej liście“ znajduje się już ponad 350 nazwisk. Ujaja Zw. Zawodowych, zgłosiła, na jednym z ostatnich posiedzeń, wniosek w sprawie rozszerzenia akcji komitetu również i na te osoby dla których praca nie jest jedynym źródłem utrzymania.

Zderzenie tramwaju podmiejskiego z wozem

Woznica zasnął na koźle.—Koń uderzony przodem wagonu padł trupem

Łódź, 20 grudnia. (gr.) Wczoraj rano na ulicy Zgierskiej, około nr. 100, doszło do zderzenia tramwaju podmiejskiego z wozem chłopskim. Skutki najechania były o tyle fatalne, że jeden z koni, uderzony w łeb przodem wagonu motorowego, padł trupem na miejscu.

Działo się to około godziny 9-ej rano. Kiedy tramwaj, dążący ze Zgierza do Łodzi znajdował się już w pobliżu stacji krańcowej, tuż obok szyn przejeżdżał wóz, zaprzężony w parę koni, prowadzonych przez jakiegoś śpiącego

Bezrobotny szofer ukradł auto, które chciał zamienić na taksówkę

Łódź, 20 grudnia. Z warsztatów reperacyjnych Leopolda Skalmierzyckiego przy ul. Sosnowej 2 wykradzione zostało auto osobowe, oddane do naprawy przez Hugona Bergmana z Łęczycy.

Tęj samej nocy, dzięki czujności posterunku podmiejskiego pod Zgierzem, zatrzymano auto osobowe, bez reflektorów, prowadzone przez szofera - Tadeusza Krakowskiego. Ponieważ szofer

na koźle kmiotka. Konie spłoszyły się i jeden z nich, znajdujący się bliżej szyn szarpnął się pod wagon. Motorniczcy, widząc niebezpieczeństwo, zatrzymał rapidement wóz. Było już jednak za późno. Koń był martwy.

Dochodzenie policyjne ustaliło, iż w wypadku motorniczy nie ponosi żadnej winy.

Nim konia sprzątnięto z jezdni — minęło pół godziny, wskutek czego nastąpiło duże opóźnienie w komunikacji tramwajów podmiejskich, przejeżdżających ulicą Zgierską.

wydał się policji podejrzany i dawał dość niejasne odpowiedzi, zatrzymano go wraz z wozem aż do wyjaśnienia.

Rano rozeszły się telefonogramy do wszystkich posterunków, znajdujących się na rogatkach miasta, że będące na chodzie auto zostało uprowadzone z warsztatu Skalmierzyckiego.

Zatrzymany szofer przyznał się do kradzieży wozu i wyjaśnił, że znajduje się od dłuższego czasu bez pracy, wobec czego pragnął tą drogą znaleźć źródło utrzymania. Aresztowany dodał, że gdyby udało mu się przejechać wozem do innego miasta, zmieniłby go do niepoznania i wówczas zamieniłby auto na taksówkę.

Niefortunny szofer skazany został przez sąd grodzki na 10 miesięcy więzienia. (gr.)

PARCELE BUDOWLANE
przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania
Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p: Hermana
w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu

Niezwykła zemsta za zarażenie chorobą W sidłach zakochanej mężatki. — Zbrojny napad na sypialnię małżeńską

Rybnik, 19 grudnia.
W dniu wczorajszym przed wydziałem zamiejscowym sądu okręgowego w Rybniku znalazła się ciekawa sprawa, która ze względu na drastyczne momenty była częściowo rozpatrywana przy drzwiach zamkniętych.

Na ławie oskarżonych zasiadł 25-letni odlewacz Bruno Paszenia z Rydatów, który od miesiąc przebywał już w areszcie śledczym. Według aktu oskarżenia, Paszenia w dniu 7 listopada r. b. miał wpaść do mieszkania małżonków Idziaków i uzbrojony w nóż i rewolwer grozić zabić ich.

Następnie Paszenia wdarł się do sypialni, gdzie pocałował całą pościel. Sprawa ta budziła wielkie zainteresowanie, albowiem publiczną tajemnicą było, że Idziakowa utrzymuje z Paszenią bliższe stosunki. Podczas rozprawy Paszenia zeznał, że rzeczywiście często przebywał w towarzystwie Idziakowej. Prześladowała go swoją miłością i wywierala nań zgubny wpływ. Paszenia zaraził się od Idziakowej i dłuższy czas musiał się leczyć.

Gdy już zupełnie wyzdrowiał, Idziakowa znów dostała go w swoje sidła i Paszenia ponownie zachorował. Zrozpaczony postanowił się na niej zemścić. Sprzedał rower i za uzyskane pieniądze nabył rewolwer, jednak nie zrobił z niego użytku.

Oskarżony przyznaje się że skrucha do dokonania napadu. Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator, poczem obrońca w dłuższym przemówieniu wykazał sądowi, że pod

sądny jest ułomny. Między innymi, ku niemałemu zdziwieniu obecnych, przedstawił obrońca zaświadczenie lekarza dr. Rostka z Bytomia, który stwierdza, że PASZIENDA POSIADA SERCE

PO PRAWEJ STRONIE.

Sąd, biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności, skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata.

LEKARZ - DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
POWRÓCIŁA.
Przyjmuje codziennie od 9-3
Gdańska 57
tel. 232-55
od 4-7 w lecznicy
Piotrkowska 294

Ofiara wybaczyła niedoszłemu zabójcy Scena pojednania przed sądem we Lwowie. — Romans bogatej dziewczyny i ubożego krawca

Lwów, 18 grudnia.
Na ławie oskarżonych trybunału karnego we Lwowie zasiadł onegdaj 30-letni Maks Morgentau, krawiec z zawodu, pod zarzutem dopuszczenia się zbrodni usiłowanego zabójstwa na osobie swej narzeczonej Broni Weismann, córki właściciela domu przy ul. Długiej 6 na Zniesieniu, gdzie też zamieszkiwał podsądny.

Tło sprawy przedstawia się następująco. Młodzi poznali się przed czterema laty. Weismannówna zakochała się w przystojnym młodzieńcu z pierwszego wejścia. Mimo sprzeciwu jej bogatych rodziców, by się nie zadawała z pracownikiem krawieckim. Morgentau wićwał się codziennie ze swą ukochaną. Postanowili oni zawrzeć związek małżeński, nie bacząc na żadne trudności. Szczęsem jednak dziewczyna ochłonęła w swych uczuciach i zaczęła okazywać Morgentaubowi coraz większą obojętność.

Nastąpiło to wówczas, gdy zarabia-

jący niegdyś dobrze krawiec utracił pracę i nie był w stanie obsypywać swej narzeczonej podarunkami jak to czynił poprzednio.

Morgentau cierpiał z tego powodu bardzo. Pewnego razu doszło do zerwania wszelkich stosunków między młodymi. Zrozpaczony młodzieniec usiłował kilkakrotnie wpłynąć na Weismannównę, by powróciła do niego, lecz nadaremnie.

Wówczas zrodziła się u niego myśl pomstwienia swych cierpień.

Zaopatrzył się w rewolwer i uzbrojony czekał na dziewczynę przy wyjściu z pracowni. Po ostrej sprzeczce, dowiedziawszy się, że ukochana zerwała z nim nieodwołalnie, pod wpływem silnego wzruszenia dobył broń i

strzelił do niej. Napastowana schowała się do pobliskiego sklepu na ul. Zótkiewskiej na Zniesieniu, a gdy wyszła znów oddał do niej strzał. Wszystkie kule na szczęście chybiły.

Przed sądem oskarżony nie przyznaje się do usiłowanego zabójstwa. — Chciał tylko nastraszyć dziewczynę. — Sensację wywołało zeznanie Weismannówny, która przeprosiła się z Morgentaubem. Potwierdza słowa oskarżonego, że nie celował do niej, lecz strzelał w kierunku ziemi. Żałuje, że doprowadziła narzeczonego do rozpaczki, przeprosiła się z nim i ma zamiar wkrótce za niego wyjść.

Sąd po wysłuchaniu świadków i stron ogłosił wyrok, skazując niedoszłego mordercę na rok więzienia

Laską zabił rywala

Potworne morderstwo w pow. kaliskim

Koło, 19 grudnia.

Na drodze pod wsią Emilewo, gminy Krzykosy (pow. kolski) znelezione nieprzytomnego Marjana Marciniaka.

Marciniak miał liczne obrażenia głowy, a przewieziony do szpitala zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Przeprrowadzone przez policję dochodzenie przyczyniło się do aresztowania zabójcy Marciniaka. Okazał się

nim Kazimierz Kasprzak, zamieszkały również w Emilowie.

Jak ustalono, obaj wieśniacy rywalizowali ze sobą o względy dziewczyny. Rywalizacja doprowadziła do zbrodni. Kasprzak napadł powracającego do domu przeciwnika i zadał mu laską szereg ciosów w głowę.

Zabójcę osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92
przyjm. od 10-12 i od 4-8 w.

gumy
OLLA
klejnot higieny

METRO | **BUSTER KEATON** | **ADRIA**
Przejazd 2 | Najznakomitsza komedia w obecnym sezonie oras GEORGE O'BRIEN w filmie p. t. | Nadpr. Tygod. | Główna 1
„**CZTERECH GENTLEMANÓW**” | Param. i Pata

Kino-teatr „**MIRAŻ**” | **Dziś i dni następnych!** | **Najlepszy Polski Film!**
Pieśniarz Warszawy
w roli gł. **E. U. G. BODO**
Nadprogr. Tyg. Paramountu i Pata. — Ceny miejsc: III 54 gr., II—85, I—1.09, balkon 75 gr.

Dr. MED.
M. Lewinsonowa
CHOR. WENERYCZNE I SKÓRNE
(dla kobiet i dzieci)
Piotrkowska 86
front II p. tel. 143-63.
Przyjmuje od 11-1 i 4-6 po pol.
Ceny lecznicowe.

DOKTOR
Wołkowyski
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. Cegielnianą 11
Telefon 238-02
Choroby weneryczne, mocznikowe i skórne.
Przyjmuje od 8-12 i od 4-9 w niedziele i święta od 9-1.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED.
Niewiażski
spec. chor. skórnych i wenerycznych (porady seksualne)
Andrzeja 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w. w niedziele i święta od 9-1-ej.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Med.
JAKOBSON
CHIRURG
SPEC. CHIRURGIA KOSTNA
(zlamania kości i zwłknięcia)
D-ra Sterlinga 22
(N. Targowa), tel. 174-42

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3-7 po pol.
Piotrkowska 51
telefon 121-23

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 9-12 rano, 2-4 pp. i 7-9 wiecz., w niedziele i święta od 10-1.
Ceny lecznicowe.

Lecznica „**WIDZEW**”
Lekarzy specjalistów i Gabinet dentystyczny
Rokicińska 47,
tel. 234-44
Wizyty na miesiąc. Analizy lekarskie. Stacja zapobiegawcza. Czynna od 8 r. do 8 w., w niedziele od 9-1-ej.
PORADA 3 ZŁOTE.

ORYGINALNE PROSZKI
MIGRENO-NERVOVIN
R.H.S.W. N° 1539.
Z FABRYKI **KOGUTKIEM**
NA SRODKIEJ
NOJACYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA,
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE i t.p.
ŻĄDĄCIE W APTEKACH PROSZKÓW
ZEZN. FABRYKI **KOGUTKIEM**
W ORYGINALNEM OPAKOWANIU
PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU

Dr. med.
Mikołaj Bornstein
CHOROBY KOBIECE
I POŁOŻNICTWO
RZGOWSKA 5
(wejście Steradzka 1), Tel. 191-08
Przyjmuje 10-12 i 16-20.

DRÓBNE ogłoszenia w „Republice”, są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda swoje ogłoszenie do „Republice”
NAJMILSZA GWIAZDKA! Suknie, bluzeczki, spodniczki, najnowsze fasony najtaniej u Najmana, Plac Wolności nr. 8.
BEZ ODSTĘPNEGO pokój z kuchnią już wolne. Al 1-go Maja 91.
PLYTY gramofonowe stare i polamane zamieniam na nowe. Cegielniana 11 m. 23, pr. ofic. III p. od 4-7-ej

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
godz. przyjęć 5-7.30.
Elektro i światłolecznictwo.

Mieszkanie
frontowe 4-5 pokoi z kuchnią z wszelkimi wygodami w centrum miasta nie wyżej II-go piętra
POSZUKIWANE
Oferty do Republiki pod „Czysty dom”.

LECZNICA
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89 (przy przyst. tramw. Pabjanickich) 2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miesiąc. Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11-ej rano do 8-ej wieczór.
Porada 3 złote.

DOKTOR
TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, mocznikowych.
Zawadzka 6
fr. II piętro, tel. 234-12.
8-12, 2-4, 6-9 wiecz.
W niedziele i święta od 8-1 pp.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

BATERJE 120 v. zł. 11.90. Radjodbiorniki 3 lampowe zł. 150 i 4 lampowe zł. 225, wraz z głośnikami lampami. Piotrkowska 79 w podwórzu.
ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21 m. 8a. front. codziennie zastać od godz. 4-8 po pol.

JEZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam, gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 183-04, g. 10-12 rano, 3-4 po pol.

MiniatURY

RozmóWki

Bał u państwa Katapulskich. Muzyczka zaczyna przygrywać do tańca. W pewnej chwili pani Katapulska zbliża się do sztywnego młodzieńca i powiada:

— Przypuszczam, panie Władysławie, że pan dziś zatańczy z moją córeczką...

— Oczywiście, proszę szanownej pani — odpowiada pan Władysław, ocierając pot z czoła. — To się wie... Przecież nie przyszedłem tu tylko dla samej zabawy...

★

Spotkały się dwie sąsiadki na schodach.

— Co tam nowego, pani Kazimierska?...

Słyszałam, że synek pani zachorował...

— A tak... A to wszystko bez tego nauczyciela...

— Jakto?...

— A bo kazali mu w szkole obliczyć ile czasu zużyje na zjedzenie dwudziestu jabłek, jeżeli na zjedzenie każdego jabłka traci półtorej minuty. Przy dwunastym jabłku musieliśmy już zawezwać do niego lekarza z Ubezpieczalni...

★

Młody Kacperski ląka się straszliwie. Przed kilku dniami spotkał na ulicy znajomego i powiada doń:

— Pppa... ppppnie... pppppan! Jest skończony llllllllota i ddddddurrr!

— Niech pan natychmiast cofnie te słowa!

— Nnnnnnie!

— Dlaczego?

— Bbbbo ddddosyć miałem trudności żeby je wy... wy... wwwypowiedzieć!

★

Pan Dyonizy starał się o rączkę pięknej panny Feluni, córki miejscowego aptekarza. A że pan Dyonizy pod względem materialnym wielkiej wartości nie przedstawiał, więc aptekarz nie kwapił się zbytnio z wydaniem za niego córki.

— A więc upiera się pan przy tem, aby córkę moją pojąć za żonę? — zapytał aptekarz.

— Tak jest, proszę pana... Ja ją kocham...

— Ano, dobrze... Chciałbym tylko pana uprzedzić, że moja córka jest największą jędzą pod słońcem... Ona panu zatruje życie...

— Mimo to proszę o jej rączkę...

— Tak, ale widzi pan, moja córka jest tak niebezpieczną trucizną, że bez recepty nie mogę jej panu wydać...

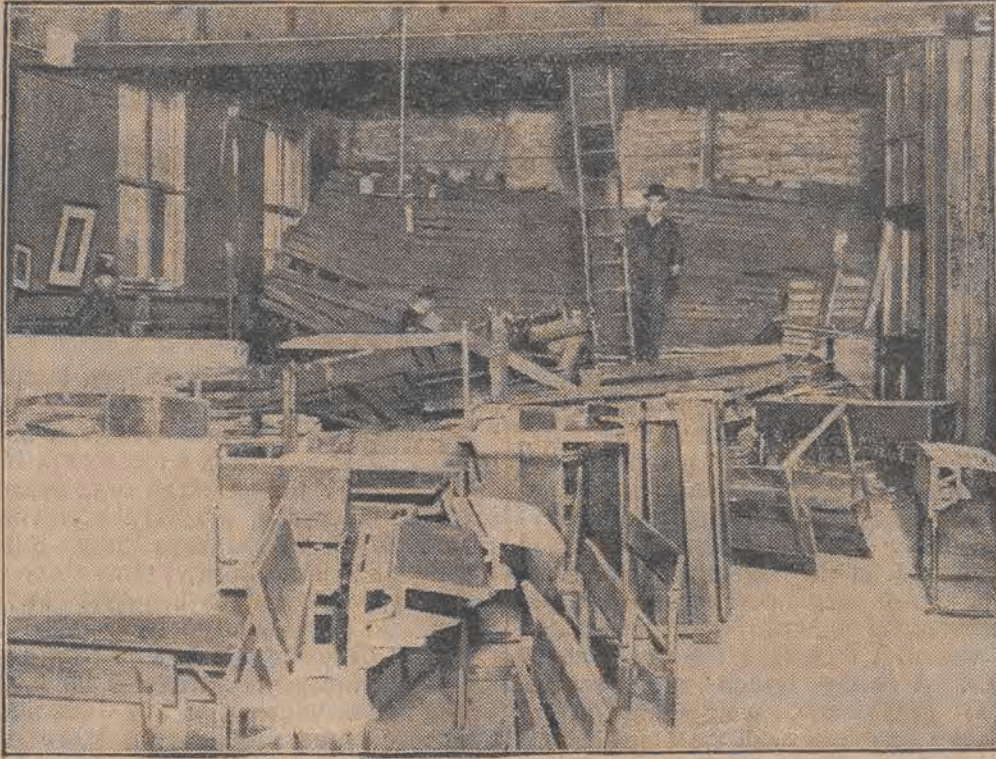
★

Kac spotyka Kotka.

— Co słychać? — pyta Kac. — Jak tam interesy?...

— Gorzej niż źle. Wyobraź pan sobie, że przestali kupować już nawet ci, którzy nigdy nie płacili!

Katastrofa na koncercie w Liverpool



W Liverpool, w Anglii, w czasie koncertu uczniowskiego, zawaliła się podłoga. 211 osób zostało rannych.

Święto artystów w Londynie



Uczniowie słynnej angielskiej szkoły artystycznej Chelsea, organizują rokrocznie tradycyjne święto, które rozpoczyna się tradycyjnym pochodem przez ulice miasta. Sądząc z kostiumów tym wesołkom nie jest zimno.

OTTO HABSURG W PARYŻU



Arcyksiaże Otto Habsburg, pretendent do tronu austriackiego i węgierskiego, przybył z wizytą do Paryża, gdzie powitany został przez generała francuskiego Francheta d'Esperey.

RAID MOTOCYKLISTEK Z LONDYNU DO KAPSZTATU



Dwie motocyklistki angielskie Florence Blenkins i Theresa Wallach rozpoczęły w tych dniach raid na olbrzymiej trasie Londyn — Kapsztat w południowej Afryce. Na zdjęciu — moment startu śmiałych sportsmanek.



Codzienna nowelka „Expressu“

Napad bandycki

Gdy Tomasz Mur przybył na dworzec, dowiedział się, że pociąg już odszedł.

Zbliżała się wówczas już północ. Następny pociąg wyruszał dopiero o godzinie siódmej rano.

Tomasz nie chciał spędzić w nocy w małym miasteczku. Spieszył się bardzo do domu.

Osada, w której zamieszkiwał, znajdowała się w odległości kilkunastu kilometrów od miasteczka. Postanowił więc wynająć bryczkę i natychmiast wyruszyć w drogę.

Skomunikował się więc z kilku woźnicami.

— Nie pojedziemy — powiedzieli mu kategorycznie. — W okolicy grasuje szajka bandycka. Droga prowadzi przez las. Nie chcemy się narażać na pewną śmierć. Żaden z nas w nocy nie pojedzie.

Po długich poszukiwaniach Mur znalazł jednak woźnicę, który zgodził się go odwieźć. Zgłosili się jeszcze dwaj pasażerowie i wreszcie około godziny pierwszej po północy wyruszyli w drogę.

Dopóki znajdowali się na szosie, oświetlonej z obu stron, panował wesoły nastrój. Gdy jednak bryczka wjechała do gęstego lasu, wszystkich pasażerów ogarnął niepokój. Wydawało się im, że za każdym drzewem czają się bandyci, uzbrojeni w rewolwery.

Uplłynęły dwie godziny.

— Za godzinę będziemy w domu — odezwał się w pewnej chwili jeden z pasażerów. — Gdybym wiedział, że droga prowadzi przez las, zaczęłbym w miasteczku do rana.

I w tym momencie rozległ się głośny okrzyk:

— Stać, bo będziemy strzelać!

Bryczkę otoczyło sześciu mężczyzn, uzbrojonych w rewolwery.

Woźnica, który momentalnie zorientował się w sytuacji, zeskokczył z kozła i znikł w gęstwinie leśnej. Jeden z bandytów pobiegł za nim, lecz szybko powrócił, rezygnując z pościgu.

Pasażerowie natomiast nie ruszyli się z miejsca. Bandyci związali ich sznurami, zrzucili wszystkich do rowu poczem zbadali dokładnie bryczkę.

Znaleźli sporo rozmaitych towarów, które oczywiście zabrali.

Wszyscy pasażerowie, nie wyłączając Mura, byli kupcami i wracali do rodziny, po objeździe prowincjonalnych ośrodków.

— A teraz zobaczymy, ile macie przy sobie pieniędzy — powiedział jeden z bandytów, prawdopodobnie herszt szajki.

Dwaj napastnicy zwolnili z więzów swe ofiary.

Wszystkich kupców poddano skrupulatnej rewizji osobistej. Prócz Mu-

ra, który pozostawił portfel z gotówką u krewnych w miasteczku, wszyscy mieli przy sobie znaczniejsze sumy.

Bandyci byli zadowoleni z łupu. Widać, że się nie spodziewali, że uda im się tak obłowić.

Gdy wreszcie zabrali już wszystko, odbyli krótką naradę.

— Co z nimi robić — pytał jeden z członków szajki. — Wóz oczywiście zabierzemy. Ale co pocniemy z kupcami?

— Trzeba ich sprzątnąć — zdecydował herszt. — Gdy wróca do miasteczka, zawiadomia policję o napadzie. Najlepiej zrobimy, jeśli ich nieświadomiśmy nazawsze.

Herszt bandy zbliżył się do jednego z kamratów.

— Ty to zrobisz — powiedział cicho.

Opryszek wyciągnął z kieszeni rewolwer i dał kilka strzałów.

Dwaj kupcy runęli na ziemię. Pozostał jeszcze tylko Mur.

— Błagam was — wyszeptał drżącym głosem — darujcie mi życie. Wy przecież tylko napadacie na bogatych. A ja jestem biedny człowiek. Nie mam pracy. Jadę na wieś, bo tam mi niejaki Krampf obiecał zajęcie.

Mur oczywiście kłamał. Nie był wcale bezrobotnym, nie znalazł żadnego Krampfa i wracał do rodziny. Chciał w ten sposób zbudzić litość u bandytów.

— Jesteś bezrobotny? — odezwał się herszt szajki. — Może to i prawda. Nie miałeś przecież przy sobie pieniędzy.

dzy. A te towary nie były twoje?

— Nie, nie moje — wybelkotał Mur. — Jestem nędzarzem... Błagam was...

Bandyci znów odbyli naradę.

Widocznie oświadczenie Mura wywarło na nich wrażenie.

— A nie zdradzisz nas? — odezwał się wreszcie herszt. — Nie zawiadomisz policji o napadzie?

— Przysięgam, że nikomu nie powiem! — zawołał Mur, trzęsąc się ze strachu.

— A więc pamiętaj — mówił dalej herszt, — nie wolno ci składać żadnego meldunku w policji. Jeżeli się dowiemy, że nie dotrzymałeś przyrzeczenia, to cię odszukamy i zakatujemy!

Mur, oszalały z radości, chciał uściskać bandytę. Ale ten odepchnął go od siebie pogardliwym ruchem ręki i wycedził przez zęby:

— Precz!

Po paru chwilach bandyci ulokowali się w bryczce i szybko odjechali.

Mur puścił się biegiem w przeciwnym kierunku.

Przez dziesięć godzin błąkał się po lesie.

Dopiero około godziny 11-ej przed południem dotarł do swego domu. Gdy ujrzał żonę, nawet nie przywitał się z nią i powiedział cicho:

— Czy przyszedł już Krampf? On mi obiecał posadę...

— Posadę? Jaką posadę? — zawołała żona. — Czyś ty oszalał?

Mur wybuchnął dzikim śmiechem. Tak, on naprawdę postradał zmysły.

Doł.